Rok IV. Łódź, Sobota, dnia 11 Maja 1912 roku № 57

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi: W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub. Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Potrzeba szkół.

Jedną z największych bolączek doby obecnej jest potrzeba oświaty, która jest u nas dopiero w kolebce.

Cóż to jest oświata i jaki jej cel?

Jak słońce oświeca ziemię i daje wzrost roślinom, tak oświata prawdziwa daje wiele człowiekowi: oświeca jego umysł, wyrabia go, kształtuje pojęcia, słowem daje człowiekowi zbliżyć się do prawdy i poznać ją. Człowiek każdy powinien znać i rozumieć ważniejsze zagadnienia z życia religijnego, społecznego i naukowego, a kto mu to wszystko da jeżeli nie oświata? Człowiek oświecony powinien iść za postępem nauki, powinien przyglądać się życiu, bieżącym sprawom; żadne przejawy życia czy to religijnego czy też społecznego nie powinny mu być obce. Człowiek oświecony powinien jasno i trzeźwo patrzeć, jakie zadanie mają instytucye społeczne czy też ekonomiczne, na co jest prasa, na co są szkoły, na czem polega wychowanie, hygiena i wreszcie jak zaradzić nędzy, a polepszyć byt własny i bliźnich.

Widzimy zatem jak potrzebna jest oświata. Źle się dzieje w tem społeczeństwie, które lekceważy sobie oświatę i nie stara się o nią.

Oświata wyrabia sąd krytyczny o rzeczach i o ludziach; uczy zastanawiać się i myśleć, a nie powtarzać na ślepo cudzych twierdzeń i przekonań. Zastanówmy się tylko czy u nas mogłoby być tyle wyzysku moralnego i materyalnego, gdyby było więcej oświaty. Czy chłopek nasz polski dałby się okłamywać różnego rodzaju wyzyskiwaczom, czy pozwoliłby różnorodnym pasorzytom karmić się krwią swoją, gdyby miał więcej oświaty? Dajmy mu oświatę, a ujrzymy, jaka dzielność wstąpi w duszę jego, jaki rozum okaże się w jego postępowaniu, nie da się nikomu zwieść, jak nie uwierzy pierwszemu lepszemu szarlatanowi, chociażby przemawiał do niego jako przyjaciel, w imię wzniosłych haseł.

Nasuwa się teraz pytanie, w jaki sposób oświata ma przemówić do ludu, do tych licznych tłumów niejednokrotnie nie mających w życiu żadnych zasad, mocą których mogłyby w sobie utrzymać równowagę wśród najrozmaitszych poglądów? Jak zbudować gmach oświaty?

Jednym z pierwszych i najdzielniejszych środków oświaty jest szkoła.

Dzisiaj ludzie dobrej woli myślą i radzą nad wprowadzeniem powszechnego nauczania, nad udoskonaleniem szkoły i rozszerzeniem jej wpływu.

Ze smutkiem jednak trzeba przyznać, że w kraju naszym mamy zbyt mało szkół ludowych, że szkolnictwo nasze spoczywa jeszcze w kolebce. Według spisu szkolnego z dnia 18-go stycznia 1911 r. okazało się, że w Rosyi Europejskiej od roku 1881 do 1911 liczba szkół powiększyła się o 3,74 razy, u nas zaś w kraju tylko o 1,64 razy.

W Rosyi Europejskiej na 1000 osób ludności uczyło się w szkołach 42 dzieci, u nas zaledwie 30. Stosunek oświaty ludowej w kraju naszym pogarsza się w porównaniu z innymi prowincyami państwa.

Dla tego też potrzeba nam stworzyć całe szeregi nowych szkół, któreby mogły młodzieży w wieku szkolnym dać choć cokolwiek zakosztować oświaty.

Teraz ze względu na brak szkół dzieci miasta kształcą się na ulicy, dzieci wiosek siedzą zimą w domu, latem w polu, książki nie widzą i stąd też przerażająca ciemnota tam panuje. Stąd też wypływa, że dzisiejszy lud zarówno na wsi jak i w mieście, to analfabeci. Z tym wrogiem wewnętrznym powinniśmy walczyć, pracować nad tem, ażeby wprowadzić wszędzie, o ile to jest możebne, powszechne nauczanie. Piękny przykład tego daje nam gmina Bąków, położona w Księstwie Łowickiem, która mając już 7 szkół początkowych na $5^1/_2$ tysięcy głów ludności, postanowiła otworzyć nowe jeszcze 5 szkół. Za tym przykładem powinnyby pójść wszystkie gminy naszego kraju, dając młodemu pokoleniu pokarm, którego imię „oświata“.

Z życia maryawickiego.

Rekolekcye w Sosnowcu.

„Zakłady dobroczynne i więzienia, — powiedział Henry George, — są podobnie zwykłymi towarzyszami postępu naukowego, jak przepyszne pałace i wspaniałe sklepy. W wielkich miastach, na ulicach, zalanych asfaltem i oświetlonych elektrycznemi słońcami, tak samo, jak i wszędzie, spotykamy zmęczone, smutne i ponure twarze. Wśród największego nagromadzenia bogactwa ludzie umierają z głodu, a chorobliwe dzieci ssą wyschnięte piersi swych głodnych matek. Powszechna żądza zysków i bicie czołem przed bogactwami wskazują na moc strachu przed nędzą. Tragizm przypowieści ewangelicznej o bogaczu i ubogim Łazarzu nic nie stracił z mocy swego znaczenia, mimo wielkich zdobyczy umysłu ludzkiego“.

Ubóstwo, nędza moralna i cierpienie wśród znacznej większości ludzkiej—obok niezaprzeczenie wielkiego postępu w dziedzinie nauki współczesnej — to zagadka, którą losy dały do rozwiązania naszej cywilizacyi: nie rozwiązać tej zagadki znaczyłoby zginąć. Reakcya musi nastąpić. Potrzeba koniecznie odnowić działające siły cywilizacyi, wprowadzić do życia ludzkiego nowe czynniki — oprócz nauki i wiedzy. Nauka, obiecująca nam samodzielnie odtworzyć na ziemi królestwo wyższej prawdy i równouprawnienia dla wszystkich, musi przyznać swoje bankructwo pod tym względem. Nauka dała człowiekowi tylko większą władzę nad siłami przyrody; dała wybrańcom losu większą możność do gromadzenia bogactwa; dała niektórym z ludzi zewnętrzne wygody życia. I tylko tyle.

Apostołowie przepowiadając braterstwo narodów, oparte na miłości Boga—wspólnego wszystkim Ojca, głosząc prawa człowieka, z powodzeniem pełnili swą wielką misyę bez telegrafu i telefonu; a dzisiaj telegraf i telefon, milionami drutów opasawszy naszą ziemię, służy wyłącznie

grze giełdowej i wiadomościom gazeciarskim o grze politycznej moralnych liliputów. Słowem nauka, wiedza—to środek, który może być i dobroczynny i zgubny, względnie do tego, jakiej wartości moralnej jest ten, kto je posiada.

Nauka daje człowiekowi tylko wiedzę umysłową i ćwiczy zdolności umysłowe,— a jeśli sam człowiek jest osobnikiem drapieżnym, to wykształcenie ostrzy mu zęby i pazury, by tem zręczniej szarpał bliźniego. Do rozumu więc powinno należeć tylko przygotowanie gruntu do nowego życia, do rozumu powinna należeć rola wykonawcy, — władza zas prawodawcza winna być oddana sercu, do niego powinna należeć siła kierownicza.

Dziewiętnaście wieków już upłynęło, jak Chrystus powiedział: „Z serca pochodzą złe myśli, mężobójstwa, cudzołóztwa, porubstwa, kradzieże, fałszywe świadectwa, bluźnierstwa“. Znawca serca ludzkiego pierwszy wskazał światu, że jedynem źródłem życia społecznego, politycznego i wszelkiego życia wśród ludzi jest serce człowieka; że im doskonalsze będzie serce, tem doskonalsze będzie i wszystko, co człowiek czyni. Chrystyanizm powiada: „Jeżeli chcecie, żeby zmieniły się warunki waszego życia, zmieńcie się sami, uszlachetnijcie wasze serca“.

Braterski stosunek między ludźmi, czyli Królestwo Boże na ziemi możliwe są, — tylko należy ich szukać nie zzewnątrz nas, nie w otaczającej nas przyrodzie, nie w zdobyczach umysłu, — ale trzeba tworzyć je w nas, w naszem sercu, w jego uszlachetnianiu. Serce zaś nie jest dziedziną wpływu nauki, ale jest dziedziną panowania religii, — religii dobrze zrozumianej, to jest zrodzonej z miłości dla Boga i na niej opartej, wyrażonej w czynnej miłości dla bliźnich.

Takie refleksye przesunęły się w umyśle moim, taki światopogląd wytworzyłem sobie pod wrażeniem rekolekcyi, które od 28-go kwietnia do 1-go maja prowadził dla maryawitów Sosnowieckich O. Biskup R. M. Jakób Próchniewski.

Rekolekcye te dla nas, zmęczonych pracą i walką o byt, były prawdziwem wytchnieniem, pod działaniem łaski tego Boga, który miłował człowieka aż do Ofiary za niego na Krzyżu, aż do Ofiary w Przenajświętszym Sakramencie dla jego odrodzenia i szczęścia.

Podczas nauk, które wygłaszał przewodniczący, wyjaśniła się nam idea Maryawityzmu; zrozumieliśmy jej znaczenie w stworzeniu dla nas lepszej przyszłości. Zrozumieliśmy, jaką moc daje duchowi ludzkiemu Komunia Święta, jaką potęgą duchową staje się zespół ludzi odnowionych przez Chrystusa, — bo taki zespół bez gwałtu, bez zbrodni zwycięża wszystko i tworzy wśród wiernych — dla ich szczęścia — „jedno serce i jedną duszę“, bez różnicy ich narodowości i stanowiska społecznego. Zrozumieliśmy, że korzystać z tego działania Chrystusa w Eucharystyi mogą tylko ci, którzy swe serca oczyścili w Sakramencie Pokuty, przez Spowiedź Świętą. Uczyniliśmy to, spowiadając się z całego życia.

We wtorek, 31 kwietnia, wieczorem, przewodniczący, O. Biskup Gołębiowski i innych ośmiu Ojców, którzy przybyli do słuchania Spowiedzi, zasiedli do konfesyonałów. Spowiedź przeciągnęła się do późnej nocy; następnego dnia trwała niemal dzień cały. Wyspowiadało się przeszło 300 osób.

Między spowiadającymi się naliczyłem przeszło 40 osób, które po raz pierwszy przyszły do Spowiedzi do naszych Ojców.

W środę, 1 maja, o godzinie 10-ej, przewodniczący odprawił uroczystą Sumę, podczas której wyspowiadani komunikowali. Dla tych zaś Braci i Sióstr, którym zajęcia fabryczne nie dozwoliły uczestniczyć w uroczystem nabożeństwie i wspólnie ze wszystkimi przystąpić do Komunii Św., odprawiona była Msza Święta o godzinie 4 i pół rano.

Po uroczystej sumie, na podziękowanie Panu Bogu za wszystkie łaski, jakie nam raczył udzielić, i za powiększenie

naszej gromadki, odśpiewaliśmy hymn „Ciebie Boga chwalimy.“

Po nabożeństwie O. B. Próchniewski udzielił 34 osobom Sakramentu Bierzmowania.

Wogóle w rekolekcyach tych Pan Jezus podniósł nas na duchu, dał wielu wśród nas niezwykłe nawrócenie, — wlał nam do serc nadzieję zwycięstwa i pozwolił doświadczyć, przeżyć wewnętrznie, mocy działania swej łaski. Odczuliśmy w głębi ducha — między religią starą a Maryawityzmem — różnicę, którą protestant Hornach określił w tych słowach: „Mamy dzisiaj wśród chrześcijan dużo komedyi, ale nie mamy cudów, — mamy posłuszeństwo względem duchownych, ale brak nam bezpośredniego stosunku ducha i serca do Boga.“

Prawdziwym cudem dla nas jest—po długiem błąkaniu wśród różnych haseł i teoryi—nawrócenie się do Chrystusa,—religię bezkrytycyzmu zamieniło nam wejście w żywy i rzeczywisty stosunek z Chrystusem, utajonym w Przenajświętszym Sakramencie. To, co przeżyliśmy, dzięki temu stosunkowi, przekonywa nas aż nadto o mocy Chrystusa Eucharystycznego w sprawie odrodzenia człowieka.

Dzisiaj żadne teorye ni hasła bez Boga nie wyrwą nam z dusz tego, co doświadczyliśmy w głębi ducha. Ufni w zwycięstwo prawdy i cnoty nad obłudą i zepsuciem świata, pójdziemy z Chrystusem i za Chrystusem, „na Nim budując się w Kościół święty w Panu,“ [1]) aż nastanie dla ludzi Królestwo Boże.

„Ziszczenie zaś Królestwa Bożego na ziemi,—jak powiada pewien myśliciel,—zależy od zbliżenia się ludzkości do Chrystusa i od poddania się działaniu Chrystusowej łaski.“ Im prędzej ludzie porzucą grzech, a zbliżą się do Chrystusa, by ich odrodził i uświęcił, tem prędzej zstąpi do nich Królestwo Boże.

Stąd musimy wyprowadzić dla nas maryawitów zasadę: nie wracać do grzechu, spowiadać się często i szczerze i przystępować często do Komunii Świętej, by Chrystus odrodził nas i uświęcił. Jest to warunek i odrodzenia naszego i zwycięstwa sprawy, której służymy.

Jeden z rekolektantów.

Sosnowiec 7 maja 1912 r.

[1]) Efez. II, 21.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Komunikat urzędowy.** Telegram ministra Dworu z Liwadyi 8 b. m.: „Wczoraj Najjaśniejszy Pan raczył przyjąć w Liwadyi przybyłe do Jałty nadzwyczajne poselstwo bulgarskie, w skład którego wchodzili: prezes zgromadzenia narodowego, Danew, generał-adjutant cara Ferdynanda, Małkow, naczelnik sztabu pierwszej dywizyi, podpułkownik Łukow i naczelnik-protokulista ministeryum spraw zagranicznych, Miczew. Poselstwo w pałacu w Liwadyi powitali: minister Dworu, generał-adjutant baron Frederiks, marszałek Dworu, hr. Benkendorf, naczelnik kancelaryi ministeryum Dworu, generał - lejtenant Mosołow i dyżurny fligiel-adjutant, hr. Woroncow-Daszkow.

O g. 7 i pół wiecz. prezes Danew przyjęty był przez Najjaśniejszego Pana, poczem miał zaszczyt przedstawić Jego Cesarskiej Mości członków poselstwa.

O g. 8 w. w wielkiej sali stołowej w Najwyższej obecności odbył się obiad, podany na 34 nakrycia. Środkowe miejsce za stołem zajął Jego Cesarska Mość, mając po prawej stronie prezesa zgromadzenia narodowego, Danewa i po lewej—generał-adjutanta Markowa. Jego Cesarska Mość miał na sobie wstęgę orderu Cyrylla i Metodyusza. Naprzeciw Jego Cesarskiej Mości zajął miejsce minister Dworu, na prawo — sekretarz stanu, Taniejew, na lewo — minister wojny, gen.-adjutant Suchomlinow.

Następnie zajęli miejsca: minister spraw zagranicznych, Sazonow, główno-zarządzający Własną Jego Cesarskiej Mości Kancelaryą dla instytucyi Cesarzowej Maryi, r. t. ks. Liniew, pozostali członkowie poselstwa, dowódcy krążownika i torpedowców bulgarskich, osoby świty Monarszej, znajdujące się w Liwadyi, dowódca jachtu Cesarskiego „Sztandart“,

kontr-admirał świty Czagin, generał-major Dumbadze, gubernialny marszałek szlachty, Murzajew, urzędnicy ministeryum spraw zagranicznych i delegowany do poselstwa, pułkownik Szerechowskij.

— **Komunikat urzędowy.** Telegram Ministra Dworu Cesarskiego, wysłany z Liwadyi w dniu 9 b. m.: „Wczoraj około godz. 12 w południe Jego Cesarska Mość w otoczeniu ministra Dworu i świty przybył do Symferopola i udał się do domu gubernatora, gdzie Jego Cesarskiej Mości gubernator taurydzki, mistrz ceremonii, hr. Apraksin miał szczęście przedstawić zebranych tam w tym czasie: wicegubernatora Masalskiego z przedstawicielami instytucyi rządowych, p. o. gubernialnego marszałka szlachty Murzajewa z marszałkami powiatowymi, prezesa ziemstwa gubernialnego Charczenkę z prezesami ziemstw powiatawych i radnymi gubernialnymi oraz głowę miasta Iwanowa z deputacyą miasta, która podała Jego Cesarskiej Mości chleb i sól.

Jednocześnie mieli szczęście ofiarować Jego Cesarskiej Mości swoje wydawnictwa deputacya towarzystwa owocarstwa i taurydzka uczona komisya archiwalna domu gubernatorskiego. Jego Cesarska Mość z osobami świty udał się do soboru, gdzie arcybiskup odprawił nabożeństwo, następnie Jego Cesarska Mość raczył zwiedzić budujące się koszary krymskiego Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny pułku konnego i obejrzeć meczet pułkowy, poczem przeszedł po nowym bulwarze miejskim, witany entuzyastycznie przez ludność, do klubu oficerskiego pułku, gdzie dla Jego Cesarskiej Mości zastawione było śniadanie.

O godz. 4 po poł. Najjaśniejszy Pan opuścił Symferopol, przyczem w powrotnej drodze pod Bakczysarajem odwiedził trzeci szwadron Krymskiego pułku konnego i meczet i tegoż dnia powrócił do Liwadyi.

— **Skasowanie wyroku w sprawie maryawitów.** Senat rządzący skasował wyrok warszawskiej izby sądowej w sprawie 10 maryawitów, skazanych na 4 lata ciężkich robót za bronienie się przed pogromem katolików w Lesznie, w gub. warszawskiej, przy czem zabito 7 osób i zraniono 20. Wyrok zwrócono izbie sądowej.

— **Komasacya gruntów.** Rada ministrów przyjęła do wniesienia do izb prawodawczych projekt wyznaczenia 171 tys. 800 rb. na wykonanie robót przy komasacyi gruntów w gminach wiejskich Królestwa Polskiego w porządku prawa z d. 27-go czerwca 1911 r.

— **Strejk zecerów w Moskwie.** Dnia 10 b. m. strejkowali zecerzy w pismach: „Russkoje słowo“, „Rannieje utro“, „Gołos Moskwy“ i „Moskowskij listok“. Odbył się strejk jednodniowy w wielu fabrykach. Ci, którzy przedtem strejkowali, powrócili do pracy.

— **Syberyjski pociąg towarowy.** Kursujący z Warszawy specyalny pociąg towarowy syberyjski, dla przewozu towarów z Królestwa Polskiego na Syberyę i Daleki Wschód, przez Brześć, Wiazmę, Penzę i Batraki, odtąd odchodzić będzie co tydzień z Warszawy nie we wtorki, lecz w soboty. Od czasu ustanowienia tego pociągu, t. j. od września 1911 roku do marca r. b., z Warszawy wysłano w 119 wagonach 28 tys. 677 pudów towarów do miejscowości przed Irkuckiem. Do miejscowości za Irkuckiem i na Daleki Wschód wysłano w 177 wagonach 39 tys. 670 pudów.

Warszawa wysyła na Syberyę: obuwie, towary galanteryjne, odzież, łóżka, meble żelazne, wyroby platerowane, przybory piśmienne, naczynia metalowe i in.

— **Upadłości w warszawie.** Liczba upadłości kupieckich w Warszawie z roku na rok rośnie.

Sąd handlowy warszawski w r. 1906 stwierdził 42 upadłości, w r. 1907 — 46, w r. 1908 — 50, w roku 1909 — 70, w r. 1910—85, w r. z.—145.

Rok bieżący — jak pisze „Gazeta sądowa“—zapowiada się równie niepomyślnie, gdyż w ciągu trzech pierwszych miesięcy sąd handlowy zarejestrował już 52 upadłości.

— **Ludność Kalisza.** Według ostatnich danych statystycznych ludność m. Kalisza wynosi: stała 34,585, niestała 24,347, zagranicznych poddanych 5,455, razem 64,387, w tem mężczyzn 36,267 i kobiet 28,120.

— **Ruch emigracyjny w Łodzi.** Od pewnego czasu daje się zauważyć znaczny wzrost emigracyi. W ciągu miesiąca kwietnia wyemigrowało za pośrednictwem Tow. „Eco“ 300 osób, w tem 65 kobiet i 27 dzieci. Liczba ta stanowi jednakże tylko pewną część emigrantów, gdyż wielu nie korzysta z usług biura emigracyjnego, inni znów zwracają się

do miejscowego oddziału petersb. Tow. uregulowania emigracyi.

Wzrost emigracyi spowodowany został przeżywanym w Łodzi kryzysem przemysłowym, skutkiem którego wiele ludzi pozostaje bez pracy.

Większość emigruje do Ameryki.

— **Poczta w Łodzi.** Dochód poczty łódzkiej brutto wynosił w 1906 roku 858 tys. 412 rb., w 1911 r. urosł już do pokaźnej sumy 1 mil. 589 tys. 147 rb. Tymczasem urzędników pocztowych w r. 1906 było 109, a służby niższego personelu 123. Do r. 1915 liczba pierwszych zwiększyła się tylko o 55, a drugich o 48. Jaka na tę niewielką garstkę przypada niepomierna praca, świadczą liczby następujące: W r. 1911 wysłano przekazów pieniężnych 184 tys. 903, przybyło 360, 936. Listów z zadeklarowaną wartością wysłano 64 tys. 889, przybyło 107 tys. 217. Przesyłek wysłano 323 tys. 360, przybyło 232 tys. 316. Listów poleconych wysłano 323 tys. 360, przybyło 232 tys. 316. Listów niepoleconych wysłano 1 mil. 807 tys. 372, przybyło 1 mil. 180 tys. 208.

Nowy dyrektor poczty czyni starania o zwiększenie personelu w stosunku do wzrostu ożywienia poczty, a swoje starania popiera powyższemi liczbami.

Jak jest wielki wogóle ruch korespondencyjny w Łodzi świadczy to, że pomimo dość znacznej liczby skrzynek w mieście, czasem trzeba dość długo wędrować od jednej do drugiej, zanim się natrafi na taką, do której można bez wielkiego trudu list wcisnąć.

— **Łódzka filia Towarzystwa ochrony kobiet** z dniem 1-ym b. m. rozpoczęła swoją działalność. Przy ulicy Spacerowej № 17 otwarto biuro pośrednictwa pracy i schronisko dla przejezdnych kobiet poszukujących zajęcia.

— **Śnieg w maju.** Pola około Bołogowa i Moskwy pokryte są całkowicie śniegiem, który trzyma się jak zimą.

— **Pożar w kopalniach nafty.** Na wyspie Czelekenie palą się zakłady przemysłowe badżyńskiego Tow. kaspijskiego.

— **Samobójstwo małoletnich uczniów.** W Połtawie dwaj uczniowie szkoły duchownej, chłopcy jedenasto i czternastoletni, rzucili się pod pociąg. Przyczynę samobójstwa objaśniają w pozostawionej kartce ciężarem porządków szkolnych.

ZAGRANICZNA.

* **Powodzie i wylewy w Bawaryi.** Z powodu ulewy rzeki wylały. 9-go b. m. wstrzymano ruch pociągów pomiędzy Senthofen i Immenstadt. W dole rzeki Illera, w pobliżu Steinu, zalana jest miejscowość wzdłuż kolei.

W nocy 9 maja woda w Sarze wezbrała. Z wielu okolic Bawaryi i Tyrolu donoszą o powodziach.

Z powodu ulewy w wielu miejscowościach Tyrolu, Vorarlberga i Salzburga wylały rzeki. W Innsbrucku zatopione są dzielnice: Hofting i Mariahilf. Mosty kolejowe na Saalfelden, St. Johann i w Tyrolu pozrywane. Komunikacya z Maishofen i Küfbugel przerwana. Mitterfiel, Maishofen i Leohatt są zatopione. Powódź zagraża też innym miejscowościom. Wiele mostów na szosach jest zniesionych.

* **Trzęsienie ziemi.** Z Berlina donoszą: Aparaty seismograficzne zajerestrowały 7 b. m. niezwykle silne trzęsienie ziemi, trwające 2 godziny, w odległości około 2,500 kilometrów od Berlina. Przypuszczalnie katastrofa dotknęła okolice Islandyi, albo południowego Marokka.

* **Oblężenie bandytów w Wiedniu.** D. 9 b. m. o godz. 3-ej w nocy trzech bandytów wtargnęło do handlu przy Praterstrasse, gdzie zrabowali z kasy 2,000 koron. W ostatniej chwili, kiedy zamierzali ujść, nadbiegła policya. Wówczas bandyci zabarykadowali drzwi i bronili się przez półtorej godziny przed oblegającą ich policyą, strzelając z rewolwerów. Następnie jeden z bandytów popełnił samobójstwo, poczem dwaj pozostali poddali się policyi.

* **Klęska powodzi w Ameryce.** Wskutek ciągłych deszczów, położenie w dolinie rzeki Missisipi jest wprost rozpaczliwe. Tysiące ludzi cierpi głód, bo brak łodzi dla dostarczenia żywności do miejscowości okolonych przez wodę. Podczas akcyi ratunkowej utonęło wielu ludzi, wielu też zmarło już z głodu. Komunikacya na terytoryum objętem przez powódź jest zupełnie przerwana.

* **Walki na wyspie Rodos.** Włosi zdobyli wyspę turecką Rodos. Stolica wyspy musiała się poddać. Wojsko tureckie ustąpiło w góry i oszańcowało się w obozie obronnym. Niebawem między Włochami a Turkami wywiązała się bitwa. Telegramy donoszą, że Włosi ponieśli klęskę.

Według ostatnich doniesień z Rodosu, w walkach z Turkami miało ponieść śmierć 700 włochów. Pułkownik Abdullach wciągnął wojsko włoskie w zasadzkę, w której większą część oddziału włoskiego wycięto. Załoga turecka wyspy była o akcyi floty włoskiej, pomimo zerwania kablów, doskonale poinformowana przy pomocy telegrafu bez drutu.

* **Wybuch wulkanu w Ameryce.** Z Meksyku donoszą, iż wulkan Pico Colima wybuchnął. Miasto Havaltau prawie doszczętnie zniszczone. Równocześnie nastąpiło trzęsienie ziemi. Dotąd skonstatowano 34 zabitych oraz wielu ranionych. W mieście Buzman wiele domów zburzonych, 16 zabitych, 14 rannych. Wybuch trwa w dalszym ciągu, ludność w popłochu ucieka. Plantacye kakao zniszczone.

* **Manewry floty angielskiej.** Obecnie u wybrzeży Anglii, pod okiem króla Jerzego, odbywają się manewry floty angielskiej. Z tego powodu prezes ministrów angielskich, lord Asquit, powiedział w mowie: „Flota ta służy do obrony—nigdy do napaści. Nie możemy — dodał Asquit — dopóki pokój znajduje się w obecnem stadyum, nie zwracać uwagi na środki konieczne dla zabezpieczenia naszych interesów. Utrzymanie bezwarunkowej, niezłomnej przewagi na morzu jest pierwszym zasadniczym warunkiem istnienia narodowości angielskiej.“

Król Jerzy d. 8 maja, podczas manewrów na morzu, przejechał w łodzi podwodnej dwie mile.

* **Zabójstwo księdza.** W Medyolanie, stolicy północnych Włoch, w biały dzień, zamordowano kanonika miejscowego, ks. Dellavalle. Morderstwa dokonano na najludniejszejszej ulicy, zwanej Corso Wiktora Emanuela.

Kanonik Dellavalle przechodził się spokojnie śród licznego tłumu, cały dzień przesuwającego się wielką falą przez ulicę będącą ulubionem miejscem spotkań Medyolańczyków, gdy spotkał się oko w oko z silnym, jasnowłosym mężczyzną, robiącym wrażenie robotnika ubranego odświętnie. Naznajomy spojrzał na kapłana, i minął go, lecz nagle zawrócił i szybkim ruchem lewej ręki objąwszy głowę kanonika, prawą, uzbrojoną w krzywy nóż włościan włoskich, przeciął osłupiałemu księdzu gardło prawie do kości pacierzowej. Dellavalle runął głucho na posadzkę marmurową. Przechodzący w tej chwili inny kapłan pochylił się nad konającym, leżącym w kałuży krwi i udzielił mu jeszcze w ostatniej chwili rozgrzeszenia.

Zbrodniarz tymczasem, dobywszy z kieszeni rewolweru, zaczął strzałami torować sobie drogę śród tłumu. Ranił przytem ciężko dwie panie z Werony, lekko zaś turystę z Amsterdamu, A. Brinka, który otrzymał postrzał w nogę. Pomimo jednak strzałów, publiczność pędziła za mordercą i wreszcie na placu La Scala jeden z goniących powalił zbrodniarza na bruk uliczny uderzeniem laski w głowę.

* **Wyjazd księży do Ameryki.** W tych dniach wyjechał z Krakowa przełożony księży misyonarzy i czterej księża do Stanów Zjednoczonych, aby objąć stanowiska profesorów w nowem kolegium polsko-katolickiem w Erie.

* **Samobójstwo kapitana okrętu.** Parowiec holenderski „Gravenhagen“ spotkał na morzu Północnem, unoszony przez fale i na poły zatopiony trójmasztowiec norweski „Haabel“, z ładunkiem drzewa. Na pokładzie żaglowca leżały zwłoki kapitana. Załoga znikła bez śladu. Jak przypuszczają, obawiając się zatonięcia statku, załoga jego odpłynęła na łodziach ratunkowych, kapitan zaś, nie chcąc opuścić powierzonego sobie okrętu, popełnił samobójstwo.

* **Wylew Mississippi.** Deszcz od 2 dni przestał padać. Woda zwolna opada, a wobec pogody jest nadzieja, że za dni kilka stan jej obniży się znacznie. Akcya ratunkowa wzmocniona przez przybycie dość znacznej ilości łodzi. Dotychczas wyratowano z miejsc, do których się powodzianie schronili, około 20 tys. osób, jest wszakże obawa, że mniej więcej drugie tyle czeka na pomoc. Straty obliczają w przybliżeniu na 50 milion. dolarów. Żniwo bawełny na przestrzeni wielu tysięcy hektarów doszczętnie przepadło.

Odpoczynek w handlu i przemyśle.

W tych dniach będzie wydrukowane spawozdanie osobnej komisyi Rady państwa, w sprawie projektu prawa o odpoczynku normalnym w zakładach handlowo-przemysłowych, uchwalonego już przez

Dumę, a mającego wejść pod obrady pełnej Rady państwa.

W sprawozdaniu tem mieścić się będzie ubocznie odpowiedź na protesty stowarzyszeń pracowników handlowych, podniesione w całem państwie, z powodu uchwał komisyi, przedłużających pracę w handlu i przemyśle, wbrew uchwałom Dumy i projektowi rządowemu. W sprawozdaniu zaznaczono, że komisya Rady państwa nie uchyliła się od drogi wytkniętej przez projekt rządowy i przez Dumę, a mianowicie, żeby praca w handlu i przemyśle nie trwała dłużej nad 12 godzin. Jeżeli komisya Rady państwa dopuszcza 15-godzinną pracę, to tylko w postaci wyjątku od normy 12-godzinnej.

Jednakże w wykazie, sporządzonym przez komisyę, sprawozdanie wylicza nader dużo wyjątków, gdzie praca może trwać 15 godzin.

W handlach do spożywania jadła i napojów projekt komisyi dopuszcza nawet dłuższą niż 15 godzin, pracę, pod warunkiem zmiany osób i 9-godzinnej przerwy w pracy dla każdego pracownika.

Jak leczą pijaków w Kanadzie w Ameryce.

Nie łatwa to rzecz, jak wiadomo, dokonać tej sztuki, aby pijaka odstręczyć od kieliszka. W północno-amerykańskiem państwie Kanadzie odkryto środek skuteczny. Każdy pijak, opilstwem swem wzbudzający zgorszenie, dostaje w policyi lśniąco-żółty naszyjnik, którego nie wolno mu zdejmować przez pewien czas. Właścicielowi takiego naszyjnika pod ciężką karą nie wolno sprzedać ani kropli piwa, wina lub wódki. Obawa przed tą żółtą przepaską jest tak wielka, że kto ją raz nosił, rzadko kiedy narazi się na to, by ją dostać po raz drugi.

Odpowiedzi Redakcyi.

Bratu T. O. w Warszawie. Zapytuje się Sz. Brat jak można sporządzić testament?

Otóż podług kodeksu Napoleona, obowiązującego w Królestwie Polskiem, testament można sporządzić: własnoręcznie, publicznie lub w formie tajemnej.

1) Własnoręczny testament aby był ważnym, musi być w całości napisany ręką testatora, opatrzony datą i podpisany imieniem i nazwiskiem, wszelkie dopiski własnoręczne winny też być datowane i podpisane.

2) Testament publiczny sporządzony ma być przez dwu notaryuszów w obecności dwóch świadków, albo przez jednego notaryusza w obecności czterech świadków. Nie wolno być w charakterze świadków zapisobiorcom, krewnym testatora do 4-go stopnia włącznie. Testament publiczny winien być dyktowany przez testatora, a pisany przez samego notaryusza, odczytany publicznie żądającemu spisania i przez niego, świadków i notaryusza podpisany.

3) Testament tajemniczy, inaczej mistyczny, może być własnoręcznym, albo tylko podpisanym, ale do ważności potrzeba, iżby testator osobiście przedstawił wobec 6 świadków notaryuszowi, który papier lub kopertę sam lub wspólnie z testatorem opieczętuje i sam sporządzi akt podpisu na tejże kopercie lub na samym testamencie i podpisze ów protokół wraz z testatorem i świadkami. Wszystkie te czynności trzeba spełnić bez przerwy w jednym ciągu. Gdyby testator nie mógł mówić, winien napisać co, oddaje notaryuszowi. Testament własnoręczny i tajemny trzeba przedstawić prezesowi sądu okręgowego celem otwarcia i opublikowania.

P. W.

KALENDARZYK.

Maj.

11	Sobota	Mamerta B. W.
12	**Niedziela**	Pankracego M.
13	Poniedziałek	*Krz. dz.* Serwacego B. W.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.